Rok III. Hrubieszów, dnia 20. lipca 1922 r. № 20.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Zestawienie budżetów gminnych i szkolnych

za okres od dnia 1-go Stycznia 1922 r. do dnia 31-go Grudnia 1922 r.

L. p.	NAZWA Urzędu Gminnego lub miejskiego	SUMA budżetu gminnego	SUMA budżetu szkolnego	SUMA podatku gruntowego na wydatki gminne	SUMA podatku gruntowego na wydatki szkolne	SUMA ogólna podatku gruntowego.
1	gm: Białopole	6.506.328	11.044.540	4.519.853	11.044.540	15.564.393
2	„ Dziekanów	6.463.228	3.952.400	5.948.350	3.775.725	9.724.075
3	„ Dołhobyczów	4.443.144	6.237.350	3.884.384	5.933.446	9.817.830
4	m. Dubienka	4.419.400	1.851.097	—	—	—
5	gm. Grabowiec	8.319.130	8.238.730	6.671.448	7.705.475	14.376.923
6	„ Horodło	11.496.648	8.971.518	10.755.417	8.270.680	19.026.097
7	„ Jarosławiec	6.347.044	8.411.250	5.240.326	7.717.352	12.957.678
8	„ Kryłów	4.986.974	3.225.617	3.977.724	2.780.635	6.758.359
9	„ Moniatycze	5.555.354	6.255.000	4.888.588	5.692.029	10.580.617
10	„ Mołodjatycze	6.871.520	6.742.416	6.758.320	6.742.416	13.500.736
11	„ Miączyn	10.108.370	7.240.480	9.672.720	6.993.797	16.666.517
12	„ Miętkie	4.787.774	5.775.600	3.806.623	5.040.492	8.847.115
13	„ Mircze	3.816.924	12.968.080	3.363.734	12.779.895	16.143.629
14	„ Mieniany	4.223.690	3.912.740	4.095.046	3.817.558	7.912.604
15	„ Werbkowice	14.104.000	8.207.535	13.306.768	7.768.522	21.075.290
	Ogółem:	102.449528	103.343530	86.889.301	96.062.562	182.951863

OKÓLNIK

Do

Magistratu miasta Hrubieszowa i Dubienki, oraz wszystkich Urzędów Gminnych **w powiecie.**

Na posiedzeniu Sejmiku Pow. w dniu 30/V. r. b. jeden z delegatów zaznaczył, że poborcy gminni nie wydają pokwitowań na pobierane podatki.

Proceder taki świadczyłby o zaniedbaniu przez Urzędy Gminne (Magistraty) przestrzegania obowiązujących w tej mierze przepisów, jak również o niewykonywaniu kontroli nad osobami upoważnionemi do ściągania wszelkich podatków.

Zaniedbanie takiej kontroli stać się może przyczyną do różnych nadużyć ze strony niesumiennych.

Wydział Powiatowy poleca przeto — o ile dotychczas to nie stało się, — zaprowadzić natychmiast kwitarjusz na wpłacone poborcom gminnym wzgl. sołtysom tak podatki rządowe, jak Sejmikowe i gminne.

W przyszłości baczyć należy pilnie, ażeby każda wpłata przez poszczególnych podatników była uwidoczniona w kwitarjuszu, zaś kwit na pobrany podatek wręczony płacącemu.

Na podstawie tych kwitarjuszy, sprawdzać będzie Urząd Gminny (Magistrat) rozkładki gminne, czy wpłacone sumy są zgodne z uwidocznionymi w rozkładkach.

Komunikat Ministerstwa Skarbu w przedmiocie amnestji, przewidzianej w ustawie o podatku od wzbogacenia się.

W myśl ustawy z dnia 31. marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30. poz. 238) mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się od płatnego nabycia nieruchomości (z wyjątkiem tylko płatników należących do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przesłać Izbie Skarbowej najpóźniej w dniu 20-go sierpnia 1922 r. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził Skarb Państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej — karze pozbawienia wolności do jednego roku. Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna. Jeśli bowiem w dniu, w którym Izba Skarbowa otrzyma „szczegółowe obliczenie" podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbowa bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

POŻARNICTWO

Wszystkie gminy tutejszego powiatu, w swych budżetach na rok bieżący, obok innych pozycji — uwzględniły wydatki na cele „OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ". Kredyty te dosięgają od 300. tysięcy Mk. do 1.000.000 Mk. Aktem tym władze gminne, dały wyraz zrozumienia jednego z najważniejszych zadań gospodarki samorządowej, jakim jest zabezpieczenie ludności przed klęską pożarów.

Kwoty powyższe użyte zostaną do zakupienia narzędzi pożarniczych i na zasilenie pomocą materjalną straży pożarnych. Gminy, dążą, ze względu na oszczędzenie kosztów, do zorganizowania ochotniczych straży Ogniowych, które dotychczas zorganizowano w 9. gminach — na 16; zaznaczyć należy, że straże te powstały w ostatnich 2-ch latach. Pod względem wyekwipowania i wyszkolenia pozostawiają one wiele do życzenia, lecz oczekiwać należy, że przy poparciu materjalnem władz i pomocy ludności miejscowej rozwijać się będą należycie i staną na wysokości zadania.

Sejmik Pow. ze swej strony zadeklarował na pożarnictwo w powiecie dwa miljony marek 2.000.000 Mk. która to kwota wstawiona została do budżetu na rok 1922. Z kredytu tego, będą udzielane poszczególnym już zorganizowanym drużynom strażackim zasiłki, na zaopatrzenie taborów w najniezbędniejsze utensylja strażackie.

Oprócz tego, Sejmik zaangażował na swój własny koszt instruktora do spraw pożarnictwa, który będzie miał obowiązek uświadamiania szerokich warstw ludności o niezbędnej potrzebie i pożyteczności straży pożarnych, — a następnie udzielanie rad, wskazówek fachowych, co do należytego przygotowania drużyn strażackich, pod względem wyekwipowania i wyszkolenia, do najskuteczniejszej walki z pożarami.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI w. r. **B. ZAMOŚCIK** w. r.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

W dniu 8. b. m. odbył się na placu ćwiczeń w tutejszych koszarach **Konkurs hipiczny.** Udział brali p. oficerowie i podoficerowie. Konkurs dowiódł bardzo dobrą szkołę naszego oddziału wojskowego w Hrubieszowie. — Nawet najtrudniejsze przeszkody ciężkie konie brały, kierowane wytrawną ręką wyśmienicie.

Dnia 8/7 odbyło się w gmachu Starostwa posiedzenie **Komitetu walki z drożyzną.** Kooptowano kilku członków z pośród konsumentów i uchwalono zaangażować komisarza targowego, którego zadaniem będzie sprawdzanie cen sprzedażnych z cennikiem maksymalnym i o wszelkich nadużyciach donosić władzy, któraby natychmiast dotkliwie karała.

Dnia 10/7 w sali Klubu Społecznego w Hrubiesowie odbył się **Wieczór dyskusyjny,** na zaproszenie głównego sekretarza Związku L. N. z Warszawy. Całe przemówienie prelegenta cechowało atak na Naczelnika Państwa, oraz na całą lewicę w Sejmie.

Niezadowolenie słuchaczy doszło do tego stopnia, że w bardzo ostrych słowach zganiło p. sekretarza i całe zebranie wyraziło hołd Naczelnikowi donośnym okrzykiem „Niech żyje Piłsudzki!“

W niedzielę dnia 9. lipca staraniem Związku Strzeleckiego w Hrubieszowie urządzony został **Wiec i pochód manifestacyjny z powodu objęcia Górnego Śląska przez Polskę.** Przemawiali pp. Gerlach, prof. Mierzejewski i prof. Trojanowski. Zbiórka doraźna podczas wiecu na rzecz inwalidów powstańców górnośląskich dała 13.030 mk., która to suma została przekazana gen. Szeptyckiemu.

Dnia 9. lipca b. r. urządził Związek Teatru i chóru włościańskiego w Gdeszynie dwa przedstawienia. Odegrano: **„Kosy racławickie** i **„Błażek opętany“.** Dochód z powyższych przedstawień, w kwocie 21.000 Mk. obrócony będzie na rozwój Związku.

Dnia 12. lipca b. r. delegowana przez Wydział Powiatowy Komisja w obecności przedstawicieli Pracy i Opieki Społecznej Wojew. Urzędu Lubelskiego przyjęła protokolarnie Zakład Sierót wojennych w Turkowicach, który odtąd zarządzany będzie przez organ Wydziału Powiatowego.

W chwili przyjęcia Zakład liczył 154 dzieci obojga płci z których w wieku przedszkolnym jest 12 dzieci nieuczęszczających do szkoły 19— pozostała reszta do szkoły uczęszcza.

Straż Pożarna Ochotnicza w Hrubieszowie po stagnacji od 1-go lipca 1920 r. wytworzonej wskutek wstąpienia prawie wszystkich jej członków czynnych do wojska polskiego podczas inwazji bolszewickiej, z dniem 1-go lipca 1922 r. wznowiła swoją działalność.

Na ogólnem zgromadzeniu członków Straży, oddytem w dniu 26 VII. 1922 r. wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli:

P. Dr. Józef Skrobiszewski, jako prezes.
P. dyr. Banku Feliks Czarkowski, jako vice-prez.
P. P. Inżynier Witold Żmijewski, jako czł. zarz.
P. profesor Emanuel Korneli Lech dto.
P. Stefan Szurnowicz, jako sekretarz.
P. Ksawery Kopczyński, jako naczelnik.
P. Antoni Kaniuga, jako pierwszy pomocnik naczelnika.
P. Wincenty Szumiata, jako drugi pomocnik naczelnika i gospdarz.

Straż obecna liczy członków 46 i popierających 30. Stwierdzić należy, że nowy zarząd dość energicznie bierze się do pracy; dwa razy tygodniowo odbywają się ćwiczenia członków czynnych straży, z narzędziami strażackiemi i jeden raz wykłady o obowiązkach strażaka.

W dniu 16-go b. m. zarząd straży urządził w ogrodzie „Rusałka“ zabawę publiczną, z której czysty dochód w kwocie przeszło 80.000 marek, przeznaczono na zakup najniezbędniejszych narzędzi pożarniczych.

Koło Miłośników Sceny po dłuższej przerwie odegrało w niedzielę dn. 16. b. m. sztuczkę M. Bałuckiego „Radcy Pana Radcy“. — Artyści potrafili wczuć się w sztukę i dali nam obrazek naprawdę miły, zwłaszcza doskonale był oddany akt II i III. Doskonałe dekoracje wykonane przez niezmordowanego Prezesa Koła dr. Skrobiszewskiego uzupełniały całość. — Życzyć by należało, aby Koło częściej wystawiało sztuki choćby jedną i kilka razy, aby tym sposobem publiczność odciągnąć od kina, które bezwątpienia umoralniająco nie wpływa zwłaszcza na młode pokolenie.

We wsi Turkowice odbywa się kurs instruktorski chorągwi warszawskiej. Rozpoczął się 10 b. m. a skończy się 10 sierpnia. Zjechało około 30 harcerek, które pod nadzorem wytrawnej kierowniczki przygotowują się na przyszłe pionierki wychowania fizycznego.

W niedzielę 16. lipca b. r. w sali Kina odbył się **Zjazd delegatów P. S. L.** na który przybyli 2. delegaci P. S. L. ze Lwowa, poseł Kramarczuk i Walczuk, delegat okręgu warszawskiego, oraz kierownik organizacji z Lublina.

Po licznych przemówieniach uchwalono wysłać telegram do Naczelnika Państwa. Zaznaczyć należy, że na zjad przybyli jako goście zwolennicy Wyzwolenia hucznie oklaskując mowców.

Nareszcie liczne partje ludowe na naszym terenie powiatu zrozumiały, że muszą w walce o demokratyczne prawa iść w jednym szeregu. Cześć im!

Kradzieże i napady:

W nocy z dnia 22. na 23. ub. m. skradziono gospodarzowi z Kułakowic, gm. Moniatycze z niezamkniętej stajni 2 konie i z ebaka ogólnej wartości 310 tysięcy marek.

W nocy z dnia 24. na 25. ub. m. skradziono gospodarzowi ze wsi Wołkowyje gm. Werbkowice Bronisławowi Grabowskiemu klacz ze źrebięciem, wartości 250 tysięcy marek i Majewskiemu konia wartości 150 tysięcy mkarek. — Konie skradziono z pastwiska.

W nocy z dnia 23. na 24. ub. m. napadło 12 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów na dom młynarza Abrahama Klajnera w Liskach, gm. Horodło i zrabowało mu w gotówce 150 tysięcy marek, 4 tysiące carskich rubli, jak też biżuterję i garderobę znacznej wartości.

Wiadomości bieżące.

Poczta lotnicza Austrja-Czechosłowacja-Węgry-Polska. Od 16. b. m. zaczną kursować samoloty pocztowe między Austrją, Czechosłowacją, Węgrami, Polską a Francją. Za list z Wiednia do Warszawy opłacać się będzie oprócz zwykłej taksy pocztowej jeszcze 300 marek.

W Anglji wykryto spisek mający na celu zgładzenie całego szeregu osobistości, stojących na czele narodu, oraz teroryzowanie planowe tłumów. Wszystkim ministrom towarzyszą detektywi. rezydencje są pilnie strzeżone.

Jeszcze jedna konferencja. Obecnie odbywają się rokowania przedwstępne w celu przygotowania nowej konferencji międzynarodowej mającej dokończyć prace rozpoczęte w Genui.

Niemcy i Rosja miałyby wziąć w niej udział. Rozpatrywanoby najważniejsze problemy, które nie znalazły rozwiązania w Genui. Odbyć by się miała ta konferencja w sierpniu na Riwierze francuskiej.

Z Konferencji Haskiej.

Rosja nie uznaje własności prywatnej. Dyskuja w sprawie koncesji doprowadziła do widocznego przełomu. Delegat holenderski zażądał dokładnego określenia przywilejów zakreślonych dla danych właścicieli. Na to Litwinow odpowiedział, że jedynym prawem im przyznanem będzie prawo pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji. Przedstawiciel Belgji Cattier zagadnął wówczas Litwinowa o dokładne określenie, czy sowiety w dalszym ciągu nie uznają prawa własności, na co Litwinow oświadczył, że nie może odpowiedzieć. Krassin natomiast zaznaczył kategorycznie, że nigdy nie było i nie będzie mowy o przywróceniu własności prywatnej.

Rosja kpi z konferencji haskiej. Litwinow zapowiada w sposób tajemniczy jeszcze większą senzację, jak zawarcie traktatu niemiecko-sowieckiego w Rapallo. — Nowe postanowienia niweczyć mają plany rzeczoznawców nierosyjskich. Litwinow twierdzi, że niebawem podpisany zostanie układ z pewną grupą finansistów amerykańskich, którzy przystąpić mają do odbudowy całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych w Rosji, szczególnie naftowych.

Tak się rozbrajają. Donoszą nam, że Komisja obrony imperjum brytyjskiego postanowiła znaczne powiększenie sił zbrojnych aeronautyki angielskiej. Osiem nowych eskadr ma być utworzonych.

Tragiczne zakończenie procesu przeciw duchownym w Rosji. W Petersburgu zakończył się proces o opozycję względem władz sowieckich stosowaną przez duchownych prawosławnych przy rekwizycji kosztowności kościelnych. Na śmierć przez rozstrzelanie skazany został metropolita petersburski Benjamin, biskup kronsztadzki Benedykt, archimandryta Sergjusz, profesor akademji wojennej Ogniew, prof. prawa Nowicki, 3-ch wybitnych duchownych i 2-ch adwokatów. Na karę więzienia od 3—20 lat skazano 53 osoby, uniewinniono 22. Proces trwał 23 dni.

Niemcy proszą o moratorjum. Urzędowo podają, że rząd Rzeszy zdecydował się prosić komisję reparacyjną o moratorjum w tym kierunku, aby wypłaty gotówkowe mogły być rozłożone na dłuższy czas. Dwaj sekretarze stanu odjechali już w tej sprawie do Paryża.

Niemcy oddają entencie 2 miljony ton węgla miesięcznie. Donoszą, że Niemcy zawiadomiły mocarstwa sprzymierzone o swojej niemożności dalszego dostarczania 2 miljonów ton węgla miesięcznie, żądając równocześnie zredukowania tej ilości do 1430 tysięcy ton.

Odbudowa Francji. Pierwszy dział prac, które Niemcy mają przeprowadzić w odbudowie Francji zawiera 5 serji. — Wydatki obliczono na 4.824 miljonów franków. W sumie tej Francja uczestniczy kwotą 929 miljonów, zaś Niemcy kwotą 3 tysiące 895 miljonów. — Kierować mają inżynierowie francuscy. Przedsiębiorcami będą Niemcy.

Rejestracja oficerów rezerwowych. W czasie od 1. do 31. lipca br. odbywa się w Polsce rejestracja wszystkich oficerów rezerwowych do lat 60. Każdy oficer rezerwowy zgłosi się w najbliższej komendzie uzupełnień, gdzie otrzyma książkę wojskową. Na podstawie tej rejestracji sporządzoną będzie lista starszeństwa w rezerwie, która następnie będzie zweryfikowana.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1. lipca br. dotychczasowe opłaty pocztowe zostały podwyższone. Listy zwykłe w obrocie miejscowym 20 mk., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 20 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. 40 mk. Kartki pojedyńcze 16 mk., z odpowiedzią 32 mk. Druki zwykłe do wagi 50 gr. 4 mk., do 100 gr. 8 mk., do 1000 gr. 40 mk. Należytość za polecenie 30 mk. Paczki do wagi 1 kg. 50 mk., do 5 kg. 200 mk. Polecenie przesyłek pocztowych 20 mk., zwrotne

poświadczenie odbioru przy nadaniu 30 mk., po nadaniu 60 mk. Przekazy do 1000 mk. 20 mk., do 3000 — 40 mk., do 10.000 — 100 mk., do 30.000 — 200 mk., do 100.000 — 550 mk. Dopuszcza się w obrocie wewnętrznym przekazy pocztowe i telegraficzne do sumy 100.000 mk. na jeden przekaz. Ogranicza się wagę druków urzędowych do 2000 gr. Podwyższa się wagę przesyłek mieszanych do 1000 gr. Dodatkową opłatę za przesyłki „poste restante“ pobiera się za zasadniczo przy nadaniu. Ogranicza się najwyższy wymiar składowego za paczkę do 1000 mk.

Przepisy emigracyjne do Kanady.

Urząd emigracyjny podaje niniejszem do wiadomości, iż w ustawie emigracyjnej, obowiązującej w Kanadzie, poczynione zostały ostatnio ważne zmiany, dotyczące wychodźtwa polskiego do kraju. Upoważnionywi do emigracji do Kanady są:

1) żona i dzieci niżej lat 18, jadące do męża, względnie ojca, zamieszkałego w Kanadzie i będącego w możności utrzymymać rodzinę;
2) rolnicy posiadający środki do nabycia farmy;
3) robotnicy rolni z kontraktem, zapewniającym roboty w Kanadzie;
4) służące z zapewnioną służbą w Kanadzie, przez kontrakt lub inny dokument;
5) najbliższa rodzina prawnie do Kanady dopuszczonego emigranta. Za rolników uważani będą ci, którzy się wylegitymują z pracy i znawstwa roli i posiadają przynajmniej 200 dolarów kanadyjskich.

Po sprawdzeniu kwalifikacji, biuro wizować będzie paszporty za opłatą 5 dolarów kanadyjskich, przyczem wiza angielska nie będzie potrzebna.

Od emigrantów nie będzie nadal wymagane, by przy wjeździe do Kanady okazywali po 50 dolarów.

Projekt powszechnego rozbrojenia. Polsce przyznają armję 120.000 żołnierzy. Dnia 4. b. m. rozpoczęły się obrady tymczasowej Komisji Ligi narodów dla ograniczenia zbrojeń, Ankiety komisji przedstawiają się we formie trzech kwestjonarjuszy. Pierwszy dotyczy stanu armji i uzbrojenia, drugi budżetu wojskowego, co do którego zgromadzenie ogólne w 1922 r. wyraziło życzenie, aby nie był zwiększany w ciągu 2 lat najbliższych. Trzeci dotyczy warunków politycznych i geograficznych każdego państwa. Część państw nadesłała już odpowiedzi. Odpowiedź Polski na wymieniony kwestjonarjusz zaznacza, że budżet wojskowy Polski na r. 1922 został zmniejszony o 50 procent. Jako warunki geograficzne, polityczne i specjalne odpowiedź Polski wymienia brak naturalnej ochrony granic, defekty systemu kolejowego, brak przemysłu wojennego, konfigurację centrów przemysłu hutniczego i kopalnianego, położonych bezpośrednio nad granicą niemiecką, stadjum organizacyjne, w jakiem znajduje się armja polska i wreszcie okoliczność, że Polska otoczona jest przez państwa nienależące do Ligi narodów. Drugie zgromadzenie Ligi poleciło komisji tymczasowej naszkicowanie planu rozbrojenia powszechnego. Projekt takiego planu został przedłożony komisji przez delegata angielskiego lorda Eshera w r. 1920. Projekt ten dotyczy tylko wojsk frontowych metropoli, a nie obejmuje kolonji. Przyjmując za cyfrę zasadniczą 30.000 ludzi, lord Esher proponuje ustalenie mnożnika następująco: Dla Czechosłowacji 3—90.000, dla Francji 6—180.000, dla Włoch 4—120.000, dla Jugosławji 3—90.000, dla W. Brytanji 3—90.000, dla Rumunji 3—90.000, dla Polski 4—120.000. Komisja tymczasowa odłożyła dyskusję nad projektem Eshera do sesji obecnej w Warszawie.

Piśmiennictwo.

Pamiętny w dziejach naszych miesiąc sierpień, w którym w 1914 r. wybuchła światowa wojna, w 1915 r. moskale ustępują przed szwabami z Warszawy i 1920 r. hordy bolszewickie uderzają do wrót stolicy. — Epoce tych lat poświęca specjalny numer w sierpniu r. b. „Drużyna“ wydawana przez C. T. R. w Warszawie, 2-tygodniowy organ młodzieży wiejskiej, istniejący od 1912 r.

Numer ten o bogatej treści ilustrowany będzie szkicem historycznym dziejowych wydarzeń i charakterystyką działalności w latach 1914—1922 wszystkich organizacji młodzieży i drukowany w ilości kilkunastu tysięcy egzemplarzy rozejdzie się na całą Polskę, do wszystkich Kółek Rolniczych, Oddziałów Zw. Ziemian, Okręgowych Tow. Rolniczych, Straży Pożarnych i Stow. Młodzieży Polskiej.

Numer ten nadzwyczaj ciekawy nabywać można będzie na wszystkich stacjach kolejowych w całej Polsce i w księgarniach w Warszawie.

„Drużyna“ jak widać z jej kierunku i poziomu jest pismem bezpartyjnem i najwyżej postawionym organem oświatowo-wychowawczym i literackim dla młodzieży wiejskiej.

Z dziedziny techniki i przemysłu.

Systematycznie co miesiąc zjawia się na półkach księgarskich nowy zeszyt popularnego miesięcznika technicznego, który już od szeregu lat niesie wiedzę techniczną do wszystkich ośrodków naszego przemysłu.

Ostatni zeszyt tego pisma p. t. „Mechanik“ zawiera artykuły profesorów politechniki we Lwowie pp. E. T. Geislera o podzielnicy uniwersalnej i jej zastosowaniu oraz E. Hauswalda o wykonywaniu rysunków konstrukcyjnych. Pozatem znajdujemy artykuł o wybuchach kotłów parowozowych, szereg popularnie wyłożonych zagadnień geometrycznych i artykuł prof. A. Rotherta o tem, jak należy opłacać za pracę. Dział „Z warsztatów i pracowni“ oraz przegląd książek zamyka numer.

Pismo sprawia wrażenie poważnej, naukowo traktowanej popularyzacji wiedzy technicznej i jako takie spotka się z uznaniem w szerokich kołach naszych zawodowców.

Co słychać nowego?

Powołany przed kilku dniami przez Naczelnika Państwa Gabinet w dniu 8. tego miesiąca musiał ustąpić.

Nie mamy znów Rządu i znów może upłyną dnie na targach o teki ministerjalne.

Rokowania polsko-niemieckie rozpoczęły się w Warszawie dnia 15. lipca.

Wrzenie na Górnym Śląsku. W niemieckiej części Górnego Śląska dopuszczają się Niemcy ohydnych gwałtów w stosunku do ludności polskiej tam mieszkającej. — Ponieważ nie pomogły dotąd interwencje liczne, polska ludność w polskiej części G. Śląska poczęła odpowiadać gwałtem na gwałt w stosunku do Niemców.

— O ile władze niemieckie nie ukrócą samowoli różnych organizacji niemieckich i nie zabezpieczą ludności polskiej bezpieczeństwa życia i mienia może dojść na Śląsku do poważnych zaburzeń.

Zjazd pedagogiczno-naukowy Inspektorów Szkolnych całej Polski odbył się w Zakopanem w czasie od 6—20 lipca. — Omawiano na nim cały szereg spraw związanych z rozwojem i postępem szkolnictwa, oświaty i wychowania.

Nowy projekt ustawy o osadnictwie rolnem. Jak się dowiadujemy, przygotowuje się w sejmie nowy projekt ustawy o osadnictwie rolnem.

W związku z tym projektem ma być wprowadzona także pewna zmiana w ustawie o parcelacji rolnej. Zmiana ta ma na celu zaprowadzenie wolnej parcelacji, z której korzystać będą mogli ci właściciele ziemscy na kresach, którzy z kruntu, przeznaczonego na parcelację, odstąpią ¼ część państwu bez wynagrodzenia, a co do reszty poddadzą się pewnej lekkiej kontroli ze strony państwa, w szczególności kontroli co do osób, mających nabyć grunta rozparcelowane.

Pożar w Janowie Lubelskim. Przed kilku dniami wybuchł groźny pożar w Janowie Lubelskim. Spaliła się cała północna część miasta, rynek, oraz dzielnica okalająca kościół. Na 600 domów spłonęło 400. Cztery tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Spaliły się między innemi kościół i szpital. Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona.

Wykrycie niebezpiecznego gniazda komunistycznego. Policja wykryła nowe gniazdo komuniczne w Warszawie. Aresztowano około 30 osób, przeważnie ze sfery żydowskiej młodzieży akademickiej. Rewizje twały całą noc, a odbywały się przeważnie w domach zamożnych kupców i przemysłowców. Aresztowani usiłowali prowadzić agitację komunistyczną w wojsku. Główną rolę odgrywali młodzi emisarjusze żydowscy, wysłani niedawno z Moskwy do Warszawy, z wielkiemi funduszami.

Budowa nowych połączeń kolejowych. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Głów. Rady kolejowej w Warszawie, na której poruszono doniosłą dla Lwowa kwestję, bezpośredniego połączenia z Warszawą przez Rawę Ruską, oraz połączenia Stojanowa względnie Horochowa z Łuckiem. Min. kolei prowadzi opecnie rozbudowę linji dokoła Warszawy i w żywem tępie na kilku stacjach na Górnym Śląsku.

Terror niemiecki wzmaga się.

Napady na polską straż graniczną.
Interwencja Rządu Polsk. w Berlinie.

Na pograniczu polsko-śląskiem celnicy polscy pracujący na dworcach koleji po stronie niemieckiej są tak teroryzowani przez bojowe organizacje niemieckie, że w dniu 5. bm. musieli opuścić swe stanowiska. Również polska straż graniczna, pełniąca służbę wzdłuż pogranicza, jest pod ciągłem terorem orgeszu i wskutek tego nie może należycie spełniać swych funkcji. W związku z tem rząd polski polecił poselstwu naszemu w Berlinie interwencję u rządu niemieckiego.

Polsce Ameryka sprzedaje okręty. Sanator France wniósł projekt ustawy upoważniającej do odstąpienia Polsce 3 okrętów amerykańskich, których korzystania zabrania Ameryce konwencja waszyngtońska.

Wyrok na Dąbala. Wczoraj o godzinie 11.35 sąd ogłosił wyrok w sprawie posła Tomasza Dąbala, skazujący go na pozbawienie praw i 6 lat ciężkiego więzienia. Obrona postawiła wniosek o tymczasowe wypuszczenie Dąbala na wolność, czemu sąd omówił.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie. Dnia 14. bm. przybywa do Warszawy delegacja niemiecka z p. Sztokhammerern na cele dla rokowań o konwencje i traktat handlowy. Na cele delegacji polskiej stoi p. Kazimierz Olszowski. Rokowania rozpoczną się 15. bm. Naprzód będą załatwione konwencje, regulujące sprawy między Polską a Niemcami, wypływające z traktatu wersalskiego. Takich konwencji ma być zawartych kilkanaście. Potem delegacje mają przystąpić do pertaktacji w sprawie umowy handlowej. Rokowania trwać będą prawdopodobnie 3 miesiące.

Zmiana gabinetu Czeskiego. W Czechosłowacji stała się aktualną kwestją rekonstukcji rządu. Komitet Pięciu rozpoczął swe narady dnia 6 bm. Ustąpić mają ministrowie: handlu, finansów, oświaty i Słowaczyzny. Kandydata na premiera dotychczas nie ustalono. Proponowano p. Sahla odmówił — tak, że w ostatnich dniach wysunięto kandydaturę Udrzała.

Anglicy chcieliby obalić traktat wersalski. Wypadki polityczne w Niemczech, wraz z katastrofalnym spadkiem marki niemieckiej wywołały w pewnej części prasy angielskiej propagandę w kierunku obalenia Traktatu Wersalskiego i zastąpienia go innym. „Dailly Express“ stawia żądanie, aby zamiast Traktatu Wersalskiego zawarto nowy traktat pokojowy motywując to żądanie tem, że twórcy dawnego traktatu opracowali go w nieświadomości, nie wiedząc jak wyglądać będzie Europa powojenna. Artykuł „D. E.“ pod koniec wyraża nadzieję, że Harding zaprosi do Wasyngtonu przedstawicieli tych mocarstw, które podpisały traktat wersalski ina konferencję, mającą na celu zawarcie traktatu nowego.

Podkomitet Fachowy Popierania Skarbu Narodowego przy Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie celem zbiórki na zakup złota i srebra wydał znaczki w kształcie znaczków pocztowych, wartości, 1, 2, 3, 5, 10, 25 i 50 marek.

Podkomitet dąży do rozpowszechnienia tych znaczków wśród jaknajszerszych warstw ludności w ten sposób, aby każdy rachunek, umowa, list, bilet i t. p. był opatrzony znaczkiem, co przyczyni się do wzmożenia zasobności Skarbu Państwa i wartości polskiego pieniądza.

Główna sprzedaż znaczków odbywa się w Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie ulica Złota 22, gdzie również przyjmuje się ofiary w gotówce, złocie i srebrze, oraz zakupuje się szlachetne kamienie na Skarb Narodowy.

Podkomitet fachowy udziela wszystkim urzędom w Państwie żądanej ilości znaczków w Komisową sprzedaż.

Dnia 5. lipca odbędzie się w Puławach jednodniowy pokaz koni, bydła i trzody chlewnej urządzony przez Okręgowy Związek Kółek Rolniczych.

Staraniem Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, odbył się w Zamościu w dniu 22. czerwca pokaz koni i bydła.

Dnia 8. i 9. czewca odbył się w Lublinie Doroczny Zjazd Sprawozdawczy Kółek Rolniczych woj. Lubelskiego i Wołyńskiego, na którym pomiędzy innymi uchwalono zwrócić się do Rady Ministrów z prośbą o natychmiastowe przeprowadzenie wyborów do Samorządu Gminnego i Powiatowego.

ROLNICTWO.

Zbiór zbóż.

(Dokończenie).

Jęczmień jary jest zbożem niezmiernie drażliwem na stan pogody w czasie zbioru; już po jednym deszczu traci barwę jasną, żółknie i ciemnieje, a przez to traci trochę w cenie sprzedaży, chociaż przez krótkotrwały deszcz istotnej wartości mu nie ubywa. Ciepłe, a wilgotne powietrze może jednak łatwo spowodować zrośnięcie jęczmienia, jeżeli na pokosach długo leży, a kłosy przyklepane deszczem do wilgotnej ziemi. Po zesieczeniu zostawia się jęczmień na pokosach tylko tak długo, aby koniczyna, jaką zwykle weń wsiewają, wyschła trochę, poczem (zwykle już po dwóch dniach pogodnych) wiąże się w snopy i układa się w większe kopy kłosami do środka, przykrywając z wierzchu mierzwą zgrabaną. Gdy słota zbiorowi przeszkadza, wówczas przewraca się jęczmień na pokosach albo tylko kłosy podnosi po każdym deszczu, aby szybko przesechł i aby kłosy nie leżały przybite do ziemi. Skoro tylko trochę obeschnie, wiąże się w snopy i ustawia w czwórki i piątki, stawiając 4 lub 5 snopków kłosami ku sobie i do góry. Zamiast w takie piątki można też ustawiać jęczmień we dwa szeregi ku sobie nachylone. W ten sposób nie można wprawdzie uchronić jęczmienia od żółknięcia, ale przynajmniej nie zrośnie, bo w kłosach obsycha.

Jęczmień musi być dobrze suchy, zanim się go zwiezie do stodoły. Szczególnie zaś na to to uważać należy przy orkiszu (jęczmieniu nagim), bo ten ma słomę miękką, która łatwo zlega się w stodole, poczem może nastąpić zagrzanie i zapleśnienie. Plon jęczmienia w bardzo dobrej uprawie i w dobrym roku może dojść do 20 korcy (100 pud.) z morga (30 ctn. m. z ha), średnio dobry wynosi 12 korcy (60 p.) ziarna i 15 do 25 ctn. m. (90—150 pud.) słomy z morga (18 ctn. m. z ha ziarna i 45 ctn. m. słomy.

Owies po dojrzeniu przestały łatwo się z wiechy obsypuje, nie trzeba się więc ze zbiorem ociągać, ale siec, skoro tylko wiechy pobieleją na większej części pola. Zbiór owsa łatwiejszy, niż jęczmienia, bo mu deszcz mniej szkodzi, gdy jednakże owies za długo moknie na polu, to ziarno ciemnieje i traci połysk. Owies wiąże się, podobnie jak jęczmień po dobrem przeschnięciu na pokosach, poczem, gdy wiechy zupełnie suche, można go układać w kopy większe (krudy) po jednej kopie snopów zawierające, w których dobrze się zachowa aż do zupełnego wyschnięcia i zwózki. W razie zbioru w porze wilgotnej, przepadzistej, należy owies układać we dwa szeregi, podobnie jak jęczmień, albo w piątki. Kładzenie snopów w kopach polnych poziomo w czasie obfitych deszczów letnich jest złem, bo woda zatrzymuje się długo w takim snopie, natomiast przy ustawieniu pionowem spływa woda po źdźbłach do ziemi.

Plon owsa dochodzi do 25 korcy (90 pud.) z morga, (27 ctn. m. z ha), przy bardzo dobrej uprawie. Najplenniejszy jest na karczunkach i nowinach, na stawiskach, po nawozach zielonych i gnoju. Średni zbiór wynosi około 15 korcy (160 pud.) z morga (16 ctn. z ha) ziarna i około 26 centnarów metrycznych słomy (160 pudów).

Zbiór gryki czyli hreczki wypada zwykle po zbiorze zbóż innych, czasem równocześnie z późnym owsem. Gryka kwitnie długo, ze trzy razy; najdorodniejsze i najwięcej ziarna jest z pierwszego kwitnienia, drobniejsze z drugiego, które rozpoczyna się mniej więcej tydzień po pierwszem, a we dwa tygodnie zaczyna kwitnąć po raz trzeci. Najstosowniejszą porą do zbioru jest więc ta chwila, gdy ziarno z pierwszego kwitnienia już dojrzało zupełnie, a z drugiego dochodzi; nie należy czekać, aż najpóźniejsze dojrzeje, bo wówczas mogłoby się zbyt dużo wysypać. Ziarno dojrzewa do reszty jeszcze po zżęciu. Najmniej wysypuje się ziarna przy zżęciu sierpem lub kosiarką, kosa trochę więcej wytrząsa. Po zżęciu związuje się zaraz grykę w małe pęczki i ustawia we dwa rzędy ziarnem do góry, opierając je ku sobie parami. Tak dosycha gryka w tydzień lub dni kilkanaście, zależnie od pogody,

poczem się ją zwozi gdy zupełnie już sucha. Wilgotnej, choćby tylko trochę, gryki nie należy składać w stodole, gdyż bardzo łatwo pleśnieje i potem ani ziarno, ani słoma nie są do użycia. Jeżeli nie można ładnie, sucho zebrać z powodu mokrej jesieni, to zwieźć tymczasowo w stóg i zaraz jak najwięcej omłócić, a potem ziarno osobno a słomę osobno na ostawiach dosuszyć. Plon ziarna bywa rozmaity bardzo, na co głównie wpływa stan powietrza w czasie kwitnienia gryki. Gwałtowne deszcze i wichry mogą znacznie uszkodzić plon; to też w bardzo pomyślnym roku dochodzi zbiór do 12 korcy z morga, ale często na takiej samej roli i 4 korcy nie dosięga; wogóle u gryki plon jest mniej pewny niż u zbóż innych i dlatego jej uprawa w okolicach mających lepszą glebę zmniejsza się stale.

W stodołach należy układać zboże w ten sposób, aby nic kłosów nie leżało na ziemi ani przy ścianach; do ścian powinny przychodzić same odziomki, przez to chroni się od myszy, które najwięcej niszczą zboża na podłodze i przy ścianach. Stodoły winny być przewiewne, bo zboże, choćby zupełnie sucho zwiezione, po paru dniach zwilgnie zawsze nieco, zapoci się, jak to mówią t. j. wilgoć z wnętrza źdźbeł i ziarna wychodzi na jaw więcej i powinna wyschnąć znowu wnet; jeżeli przewiewu powietrza niema, to może zboże zapleśnieć.

Przed złożeniem zboża w stodole należy ją doskonale wysprzątać ze starej, zwilgłej słomy, opatrzyć dobrze klepisko pod spodem, a jeżeli są gdzie dziury mysie, to mocno pozatykać tłuczonem szkłem lub żwirem ostrym tłuczonym, pozakładać trutkę w rurki drenowe w kilku miejscach i podesłać pod zboże suchemi gałęziami, chrustem i to dość grubo. Jeżeli zboże ma być zaraz wymłócone i niedługo tylko leży w stodole, to te wszystkie ostrożności są mniej potrzebne.

Gdy się ma różne odmiany zboża, to pilnie trzeba uważać, aby ich nie pomieszać przy zbiorze i złożeniu w stodole, bo można sobie przez to dobrą nową odmianę, drogo kupioną w jednym roku zepsuć, zanieczyścić innem ziarnem. Osobno więc na polu ustawić, a w stodole złożyć także osobno, nie kładąc na wierzchu innego zboża, z któregoby ziarno mogło się wykruszyć i pomieszać z dolnemi snopami. Jeżeli stodoła nie wystarcza na przechowanie całego zboża, układa się stogi, pokryte daszkiem na 4 słupach, poszytym słomą. Stóg powinien stać na wywyższonem miejscu, niedaleko domu, ale także niezbyt blizko, aby się dachów nie dotykał i w razie pożaru nie przedstawiał niebezpieczeństwa przeniesienia ognia. Naokoło podstawy stogu wybrać rów, aby woda pod słomę nie zaciekała. Zboża nie kłaść na gołej ziemi, lecz naprzód podesłać gałęzi i warstwę starej słomy albo, co lepiej, zrobić drewnianą podłogę przynajmniej 30 cm. (12 cali) nad ziemią wzniesioną. Przeciw myszom pozakładać naokoło stogu trutkę.

Nie zapominać też o zabezpieczeniu od ognia całego zapasu siana i zboża zebranego, najlepiej jeszcze przed zwiezieniem, aby ani chwili nie było niebezpieczeństwa utraty całorocznego plonu przez przypadkowy pożar. Największa ostrożność nie może uchronić od ognia z zewnątrz a „strzeżonego Pan Bóg strzeże", mówi przysłowie, więc też każdy rozsądny gospodarz powinien zabezpieczyć nie tylko plony, ale i budynki swoje i wtedy tylko może spać spokojnie, bez obawy, że mu jedna chwila ruinę zgotuje.

Nie zawsze uda się zebrać zboże ładne; jeżeli zatem zrosło lub musiało być w wilgotnym stanie zwiezione do stodoły, to jak najprędzej należy je omłócić, a ziarno cienko w spichlerzu na podłodze rozesłać, aby przeschło i nie zapleśniało. Codzienne też trzeba je przeszuflować. Jeżeli ziarno mimo tego stęchły zapach wydaje, to można je tego pozbawić przez zmieszanie z miałko utłuczonemi węglami drzewnemi. Po dwu tygodniach przemłynkowuje się raz jeszcze i węgiel się odwieje, a ziarno traci woń nieprzyjemną.

Zrosłe ziarno nie daje dobrej mąki, a chleb jest zakalisty i niezdrowy; aby go jeszcze można użyć, trzeba przed zmieleniem dobrze ziarno przesuszyć na słońcu albo w suszarni lub wreszcie w piecu chlebowym. Mąka ze zrosłego ziarna źle się trzyma, wilgotnieje i tęchnie, należy ją więc po wyjściu z młyna jeszcze przesuszyć, wymieszać z dobrą, a przy zaczynieniu ciasta dodać mniej wody, niż się zwykle dodaje, a za to więcej soli i kwasu lub drożdży; — bochenków nie robić wielkich, to łatwiej uniknie się zakalca.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Z TAMTEGO ŚWIATA

Blade grudniowe słońce chyliło się ku zachodowi i po krótkim, chmurnym dniu miała nastąpić noc ciemna i długa.

Po śnieżnej drodze szedł człowiek z węzełkiem w ręku. Wysoki był, szczupły, nieco przygarbiony, młody widać jeszcze, choć już prawie siwy.

Ubrany był biednie, choć nie z chłopska i mowę miał nie chłopską.

Kiedy zmarznięty wychodził do jakiego dworu, patrzano nań z nieufnością i tytułowano „podróżnym". We wsiach, dając mu chleb, szeptano sobie do ucha, że to nie zwyczajny „dziad", bo i nie stary, i nie kaleka, i nie ma torby płóciennej na plecach.

On pieniędzy nie przyjmował od nikogo, ale chlebem nie gardził, bo i czymżeby żył?

Odpoczywał bardzo mało; ledwie gdzie zasiadł na chwilę, ledwie łyżkę strawy przełknął, już się zrywał, dziękował, błogosławił i ruszał dalej.

Pytany o przyczynę pośpiechu mówił, że musi zdążyć na „wigilję“ do domu.

Jedni uśmiechali się drwiąco, inni brali go za warjata. Bo też dziwnie wyglądały wyrazy, „mój dom“ w ustach żebraka, włóczęgi z końca świata, może złodzieja, a może rozbójnika, co nigdy nie był pewny, gdzie głowę położy, co kęsa chleba nie mógł sobie kupić.

Jego dom! Jakiż on był i gdzie?

A jednak, kiedy człowiek ten dziwny mówił o swoim domu, to twarz jego zbiedzona rozjaśniała się, jakby nań padł promyk Bożego słonka.

. . . .

Mrok powoli otulał ziemię.

Człowiek z węzełkiem w ręku szedł ciągle coraz śpieszniej. Wiatr mroźny zapierał mu oddech w piersi i smagał twarz bezlitośnie, ale on miał wolę silniejszą od wichrów — więc szedł.

Za chwilę błyśnie pierwsza gwiazda... w chacie zasiądą do wieczerzy wigilijnej.. matula go wspomni i zapłacze, jako nad zmarłym... a on tymczasem wejdzie cicho do izby i do nóg jej runie jak długi... A potem weźmie gospodarkę, osiądzie w chacie, ożeni się z Wojciechówną... on ją przecie zdawna kocha, tę swoją słodką dziewczynę, co ma włosy złote, oczy błękitne, usta, jak malina... bo i gdzież na świecie taką drugą znaleźć!

O, Jezu!

Czyż serce człowieka może objąć tyle szczęścia? czy nie pęknie z jego nadmiaru?

I znowu kroku przyśpieszył.

Nagle w oczach zrobiło mu się ciemno, w skroniach zaczęło mu tętnić... przystanął, wziął garść śniegu i włożył do ust. To go orzeźwiło, więc ruszył prędko dalej.

Tyle lat, tyle nędzy, tyle bólu...

Nie chciało mu się wierzyć poprostu, żeby to się dziś miało skończyć i żeby nad jego czarną dolą Bóg się zmiłował... A czarna to była dola, oj czarna!

Pięć lat mijało, jak Antek Wilczak — bo on to był właśnie — opuścił rodzinę i powędrował w świat za chlebem, ale nie za tym czarnym, boć go tu nie brak, jeno za białym, co go Antek we dworze kosztował. Poszli inni — poszedł i on.

Inni wrócili do chat, jemu się nie poszczęściło.

Raz mu złodzieje ukradli całoroczny zarobek, to znów choroba pochłonęła wszystkie zaoszczędzone dolary. Ale gorzej od choroby gryzła go szalona tęsknota za chałupą, za rodziną, za tym co swoje.

Od towarzyszów oddalił się, stracił ich zupełnie z oczu i nie miał już od tej pory żadnego echa z rodzinnej wioski. List pisał raz do ojców, ale adres był niedokładny widać, bo odpowiedzi nie otrzymał.

Od tej chwili było mu coraz gorzej na obcej ziemi i postanowił wrócić, wrócić, choćby o żebranym chlebie, wrócić jaknajprędzej!

To było jego marzenie — cel jego życia. Przestał jeść, przestał mówić, tylko pracował od świtu do nocy i składał dolary pod siennikiem, a po nocach liczył je zamiast spać — i wzdychał.

Jeszcze dużo brakowało — a tu z każdym dniem czuł się bardziej wyczerpany.

Wreszcie pewnego wieczoru liczył, liczył i wyliczył, że ma właśnie tyle, ile mu potrzeba na podróż więc padł na ziemię i szlochał...

A na drugi dzień wielki parowiec francuski niósł go na swym pokładzie do Europy.

Ale nie był to już ten dawny Antek, smukły i rosły jak topola, silny jak niedźwiedź, piękny niby dziewczyna... Gęstwinę czarnych włosów przebiegały srebrne nitki, oczy zapadły, twarz zżółkła, a cała postać gięła się ku ziemi, jak trzcina wiatrem miotana.

Biedny Antek!

Ale on w tej chwili czuł się znów młodym, był szczęśliwy nadzieją rychłego powitania swoich.

Spostrzegł w oddali... tak, on się nie myli, to jego wioska rodzinna... poznaje las, poznaje pola, chociaż pod śniegiem; a tam dwór... a tam kościółek i plebanja...

Biegnie... pot leje mu się z czoła... w piersi nie staje tchu... ale to nic, wszak odpocznie w chacie, przy wigilji...

Nogi mu się chwieją... przed oczyma latają czarne czerwone płatki... to nic, on biegnie... Jeszcze trochę... coraz bliżej... jeszcze trochę sił... Już .. już... Nagle stanął, jakby mu nogi w ziemię wrosły. Co to jest?

Przecież ona tutaj stała, jego chata...

Czy jemu się w głowie pomieszało?...

Co to jest?

Wyraźnie sterczą opłotki, a tam, gdzie była chata, jeno śnieg leży spiętrzony... jakby wielką mogiłę osłaniał. Chwila mijała za chwilą, a on stał i patrzył...

Wreszcie ocknął się i szybko ruszył przez wieś. Rozejrzał się i zastukał gorączkowo do drzwi nizkiej, czarnej chaty starego Wojciecha. Chciał wyjaśnienia tej zagadki, a może oprócz tego, pragnął ujrzeć słodką twarz Wojciechówny i w jej kochającym sercu zaczerpnąć siły do zniesienia tego nieszczęścia, które przeczuwał.

Po krótkiej chwili dały się słyszeć kroki w sionce; stary, ochrypły głos pytał; „czy to ty, Marcinie?“ a jednocześnie czyjeś trzęsące się ręce odsuwały zaporę. Antek stanął we drzwiach i zawołał: „Wojciechu“, ale czy to głos mu się zmienił, czy stary już nie dosłyszał, dość, że mówił spokojnie, wracając do izby: Chodź prędko, Marcinie, żona czeka z wigilją. I tak weszli do chaty. Tu, podróżny chwycił rękę staruszka i, cisnąc do niej palące wargi, powtarzał: — Wojciechu, czy mnie nie poznajecie, hej Wojciechu!

Na dźwięk tego głosu, kobieta stojąca przy kominie obróciła się szybko i krzyknęła z przestrachu: — A toć to Antek Wilczak z tamtego świata! — Stary poznał i zawołał: — A tyś tu skąd się wziął — myśmy cię już opłakali, synku. — Ale Antek miał w tej chwili tylko jedną myśl, więc zaczął pytać głosem pełnym trwogi i niecierpliwości:

— Gdzie moja chałupa, gdzie moja rodzina — gadajcie!

Stary Wojciech pokiwał smutno głową: — Nie masz ty już chaty, robaku, boć ją łońskiego lata piorun spalił i rodziny nie masz; ojcowie pomarli, a siostra za mąż poszła do innej parafji. Antek zatoczył się jak pijany i aż się o ścianę oparł.

Ot jego szczęście... ot jego wigilja... ot jego dola...

— Ostań z nami — mówił Wojciech wzruszony; — zaraz zięć przyjdzie, to córka wieczerzę zastawi, musisz być głodny, ostań!

On podniósł głowę i teraz dopiero zrozumiał, że córka Wojciecha, a jego najmilsza, była już zamężna, ona, jego dziewczna i że nawet kochać jej nie miał prawa... O Jezu!

— Dziękuję za wasze dobre słowa, stary druhu, ale nie mogę ostać pod tym dachem — widać już nie mam doli.

Zaszła mu drogę młoda kobieta i prosiła, aby przyjął u nich posiłek, podniósł na nią swoje bolesne oczy i powiedział z okropnym wyrzutem w głosie. „Marto, Marto!“ Widząc jednak, że płacze, szepnął miękko:

— Ja nie mam do was urazy — boć nie mogliście czekać tak długo — i wyszedł. Chciał jej jeszcze coś powiedzieć, ale nie znalazł słów. Czuł tylko, że prawdziwa miłość jest nieśmiertelna i że razem ze śmiercią się nie kończy. Szedł teraz bardzo wolno, z głową spuszczoną na piersi, a twarz jego świeciła biało w ciemnościach... Zatrzymał się tam, gdzie ruiny jego chaty przysypane śniegiem tworzyły wielką mogiłę...

Klęknął na niej z sercem pełnym bólu i łez, jak dziecko klęka na grobie matki, a usta jego sine od mrozu powtarzały bezładnie: — I po co było wracać z tamtego świata, i po co było wracać?

A głos jakiś mówił mu w duszy:

— A po co było chatę porzucać?

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,189.098.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	24.500 Mkp.
1 dolar amerykański	5.500 „
1 marka niemiecka	13 „
1 korona czeska	120 „
1 frank francuski	450 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 300
„ z przesyłką pocztową	„ 330
Numer pojedyńczy	„ 40

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościak.** Redaktor: **W. Gr.gor.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.